

ACADEMIA

UMYSŁY HOJNE, UMYSŁY SKĄPE

ACADEMIA: Naukowo zajmuje się pan m.in. inteligencją. Jak ona się ma do wiedzy?

EDWARD NĘCKA: Inteligencja to najogólniej sprawność poznawcza człowieka. Przejawia się różnie, także w łatwości i szybkości przyswajania informacji. Można zatem powiedzieć, że naturalną konsekwencją jej posiadania jest zazwyczaj wysoki poziom wiedzy. I to bardziej rozbudowanej i lepiej zorganizowanej. Można jednak oczywiście wskazać ludzi inteligentnych bez wiedzy w wielu dziedzinach. Zazwyczaj ktoś specjalizuje się w jednej, rzadziej w dwóch, a w pozostałych jest laikiem. Ale gdyby zdarzyło się, że laik musi się przekwalifikować, to jeśli będzie inteligentny, zrobi to szybciej i łatwiej. Czyli wiedza jest przybliżonym, pośrednim wskaźnikiem inteligencji. Dlatego w niektórych testach na inteligencję rzeczywiście sprawdza się jej poziom.

Czy wraz z nabywaniem wiedzy wzrasta również poziom zdolności analizowania informacji?

Ta umiejętność jest przejawem sprawności „silnika umysłu”. Jeżeli on jest – nazwijmy to – naoliwiony, to analiza jest łatwiejsza i dogłębniejsza. Wiedza jest tu w małym stopniu przydatna. Oczywiście na jej podstawie można budować wnioski sięgające dalej, można ją wykorzystywać jako trampolinę, na przykład do nauki kolejnych języków. Ale w zasadzie poziom analizy i jej sprawność, szybkość, dokładność jest pochodną sprawności intelektualnej.

A jak wygląda kwestia rozumienia rzeczywistości? Wiele razy spotykamy się z osobami, które oceniamy jako bardzo inteligentne, ale nic z niej nie rozumieją.

Inteligentny, ale głupi?

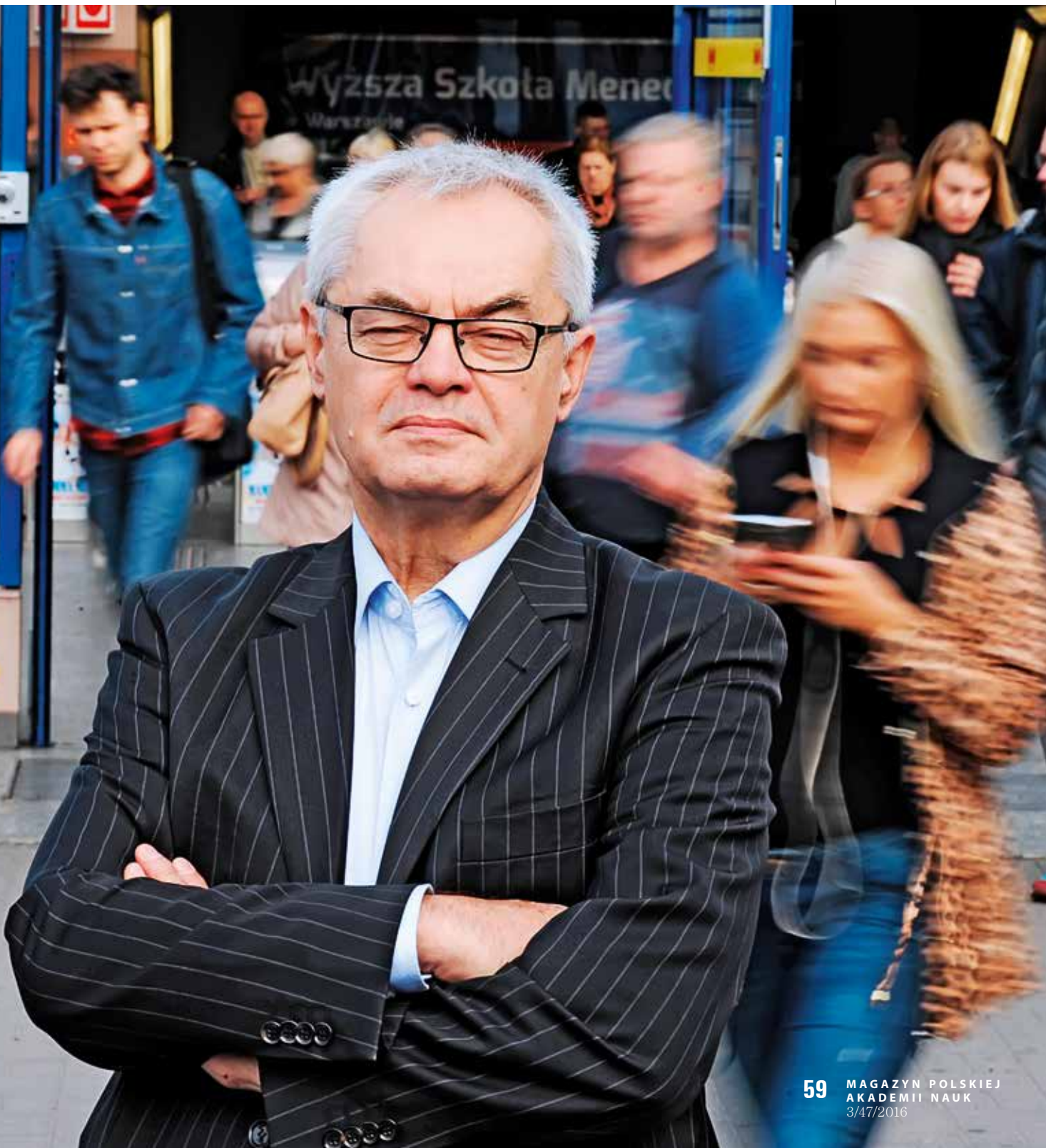
Tak.

Zacznijmy od rozumienia. To włączanie nowych informacji w posiadane struktury wiedzy, czyli tłumaczenie tego, co się dzieje, tego, co człowiek czyta, widzi i słyszy, w posiadany obraz świata. Człowiek używa w tym celu takich narzędzi jak np. analogia – coś mu się kojarzy, bo jest podobne do tego, co już zna. Może też użyć takiego narzędzia jak klasyfikowanie. Inteligencja mu w tym oczywiście pomaga na dwa sposoby. Po pierwsze, dzięki



PROF. DR HAB. EDWARD NĘCKA

O lenistwie umysłowym, pułapkach pamięci i zagubieniu w nowych technologiach mówi **prof. dr hab. Edward Nęcka**, psycholog poznawczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk.



niej ma bardziej rozbudowane zasoby wiedzy, a zatem jego rozumienie jest łatwiejsze, bogatsze i wielostronne – może więc na wiele sposobów klasyfikować albo znajdować wiele analogii. Po drugie, pomaga mu w rozumieniu. To trudny proces poznawczy, a u osoby inteligentnej przebiega szybciej i łatwiej. Ale jednocześnie inteligencja nie jest szczepionką przeciwko rozumieniu mało adekwatnemu w stosunku do rzeczywistości. Można nawet powiedzieć, że osoby inteligentne, ale o dogmatycznej strukturze osobowości, są tym bardziej dogmatyczne. Jeżeli ktoś ma jakiś obraz świata, który jest kompletnie na bakier z rzeczywistością, to dołączając do niego kolejne fakty, rozumie wszystko tak, że poszczególne elementy do siebie pasują. Mimo że to jego rozumienie inna osoba może uznać za aberracyjne. Inteligencja jest tu zdračliwym narzędziem, które dodatkowo wywodzi na manowce.

tych o charakterze patriotycznym czy nawet nacjonalistycznym. Każdy ma jakieś potrzeby, szkopał tylko w tym, jak silne. Jeżeli potrzeba się zaktywizuje, dominuje nad poznaniem.

A co do lenistwa: jest takie pojęcie w psychologii poznawczej jak skąpstwo poznawcze. Chodzi o to, że umysł ludzki robi wyłącznie to, co musi. Nic ponadto. Zadowala się najprostszym wyjaśnieniem, pierwszym, które jest dostępne. Nie szuka dalszych. Jeżeli może czegoś nie robić, to nie robi. Jeżeli może iść na skróty, idzie na skróty. Jeżeli może nie liczyć, tylko oszacować na oko, nie liczy. Dobrze ten mechanizm opisuje Daniel Kahneman w książce „Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym”. Szybkie myślenie to myślenie skąpca, któremu się nie chce.

Ale człowiek jest istotą dialektyczną, w tym sensie, że walczą w nim jednak różne sprzeczne tendencje. Oprócz tego skąpstwa poznawczego jest w nim też ciekawość świata. Ta potrzeba poznawania i dowiadywania się jest zazwyczaj kojarzona z twórczością, z kreatywnością bardziej niż z inteligencją, ale istnieje w każdym człowieku. Badacze zwierząt podkreślają zresztą, że człowiek jest jednym z nielicznych gatunków, który wykazuje cechy ciekawości przez całe życie aż do śmierci. Kociaki i szczeniaki są bardzo ciekawe, a kiedy dorastają, coraz mniej. Zatem z jednej strony mamy potrzebę odkrywania, konfrontacji z nowością, a z drugiej strony wycofanie się w stylu „po co, skoro nie muszę”. W tej walce raz wygrywa jedno, raz drugie. Czasami nie w tej samej dziedzinie: w pracy człowiek może być skąpcem poznawczym, a poza pracą ciekawy świata.

” Inteligencja nie jest szczepionką przeciwko rozumieniu mało adekwatnemu w stosunku do rzeczywistości. Jest zdračliwym narzędziem

Czy to znaczy, że taka osoba jest w stanie uwierzyć np. w teorie spiskowe?

Nie tylko uwierzyć, lecz także je tworzyć i rozbudowywać. Taka jest właściwość ludzkiego mózgu. Uprawianie przez niego filozofii czy matematyki to jedynie skutek uboczny. Jego podstawowym zadaniem jest umożliwienie człowiekowi przeżycia i reprodukcji, przekazania genów. Jest podporządkowany jego motywacjom, emocjom i potrzebom. One są absolutnie priorytetowe, a prawda jest na drugim czy trzecim miejscu. Jeżeli osoba inteligentna chce sobie uporządkować świat według wybranego przez siebie wzorca, chociażby spiskowego, to jej mózg świetnie to zrobi. Lepiej niż w przypadku kogoś mniej inteligentnego.

Zatem lenistwo mózgu, jego niechęć do tracenia energii na jakieś filozoficzne rozważania zawsze przeważą?

Na razie mówimy o wpływie ważnych potrzeb emocjonalnych czy społecznych na procesy rozumowania i myślenia. Podniesienie własnego znaczenia albo podkreślenie swojej ważności może być znacznie istotniejsze niż potrzeba dążenia do prawdy. Podobnie działa potrzeba ochrony ważnych wartości, również

Może więc walczyć z lenistwem mózgu, tylko musi chcieć?

Musi mieć jakiś impuls, wzbudzić w sobie jakąś nową potrzebę. Przykładem są choćby stereotypy i uprzedzenia – najgroźniejsze przejawy skąpstwa poznawczego. Czarni są wiadomo jacy – myśli ktoś. Ale jeśli zobaczy wybitnie inteligentnego Afroamerykanina, jak prezydent Obama, zaczyna odczuwać konflikt: chyba jednak nie wszyscy są wiadomo jacy, a skoro nie wszyscy, to może to jest stereotyp. I zaczyna przetwarzać te dane, zastanawiać się, o co chodzi. Niestety, czasami to się przedziwnie odbywa: mówi się, że każdy antysemita ma swojego ulubionego Żyda, którego szanuje.

Innym powodem walki ze skąpstwem może być znudzenie. Ono zmusza do szukania nowych podniet intelektualnych, a wówczas silnik umysłowy człowieka zaczyna pracować na pełnych obrotach.

I wtedy mu utrata energii nie przeszkadza?

Nie. Z badań wynika, że niezależnie od tego, czy mózg robi coś bardzo trudnego, czy „nic nie robi”, zużywa bardzo podobną ilość energii. Zresztą bardzo dużą, co najmniej 20% całej energii ciała,

którego masy stanowi tylko 1,5%. I w bezczynności, i w działaniu jest mniej więcej jednakowo aktywny, tylko przerzuca tę aktywność z jednych struktur do drugich, np. z kontrolujących emocje do tych zaangażowanych w czytanie lub leżenie na kanapie i oglądanie seriali. Paradoks polega na tym, że ten nasz silnik nie lubi nic nie robić. Człowiek może się więc bez powodu zastanawiać nad sensem życia lub tym, czy istnieje liczba większa od nieskończoności. Ale może też zacząć tworzyć teorie spiskowe. Niestety, umysł raz uruchomiony ma tendencje do robienia rzeczy dobrych i złych.

Wracając do potrzeb: niektórzy Polacy mają ostatnio tendencję do afiszowania się ze swoim patriotyzmem. Noszą koszulki ze znakiem Polski Walczącej itp. Czy z naszą inteligencją zbiorową coś się zdarzyło, czy też realia, w których żyjemy, ujawniają taki szczególny rodzaj miłości do ojczyzny?

Jako laik socjologiczny mogę powiedzieć, że pewne zmiany społeczne zachodzą bardzo szybko i bardzo łatwo. Ludzie, którzy byli dumni ze swoich przekonań uznawanych przez innych Polaków za co najmniej kontrowersyjne ze względu na zabarwienie nacjonalistyczne, jeszcze do niedawna nie eksponowali ich, bo nie było na to przyzwolenia i sprzyjającego politycznego klimatu. Może to więc wynikać z tego, że przestali odczuwać wstyd. Albo też pewne postawy się teraz krystalizują. Jeśli człowiek jest niezadowolony z siebie, ze swojej sytuacji i pozycji społecznej, sfrustrowany i nagle pojawia się ktoś, kto mu powody tego stanu tłumaczy tym, że jest jakiś spisek, że jakieś elity, osoby i środowiska coś knują, to on w to wierzy. A że tym innym odmawia się wszystkiego, łącznie z patriotyzmem czy przynależnością do wspólnoty narodowej, patriotyzm tego człowieka staje się właśnie nacjonalistyczny. Tak się psychologicznie wyjaśnia narodziny naziizmu w Niemczech. Oczywiście trzeba zachować proporcje w tym porównaniu, ale mechanizm jest bardzo podobny.

Jak z tym walczyć?

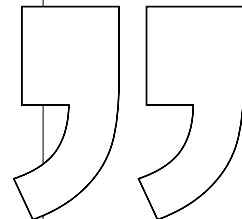
Diagnozy są łatwe, o recepty trudniej. Ale z pewnością można powiedzieć: nie odpuszczać. Pamiętać, że w krajach, w których tego typu ideologie wygrały, uważano, że są tak niepoważne, tak głupie, że nie mają szans się rozprzestrzenić. I tu jest ogromna odpowiedzialność elit: uczonych, dziennikarzy.

Ale jak trafić do osoby, która w określony sposób postrzega rzeczywistość i wierzy w proste tłumaczenia?

To jest pytanie o inżynierię społeczną. Ja sądzę, że takiemu człowiekowi trzeba pokazać, że są inne wyjaśnienia, inne odpowiedzi na nurtujące go pyta-

nia. Oczywiście ci, którzy są po tamtej stronie z powodu własnego dogmatyzmu albo konformizmu, tam zostaną. Ale jest wielu wahających się, którzy szukają swojego miejsca. Druga rzecz, że zmiany społeczno-polityczne to nie są sprawy indywidualne, ale fale generacyjne. Wydaje mi się, że obecni 60-latkowie są znacznie bardziej liberalni w przekonaniach i postawach niż 20-30-latkowie. Z jednej strony wiek jest czynnikiem ryzyka – wiąże się z kosztowaniem umysłowym i niekiedy pograżaniem się w konserwatyzmie. Ale tym, którzy doświadczyli swobody obyczajowej, kontrkultury lat 60. czy 70., wiele z tego pozostało. A skąd się bierze radykalizm młodych? Z niedojrzałości, niepamięci czasów PRL. Ale także z prostego mechanizmu buntu: dzieci są często inne niż rodzice. Może ich wnuki będą takie jak dziadkowie.

Umysł ludzki robi wyłącznie to, co musi. Nic ponadto. Jeżeli może iść na skróty, idzie na skróty. Jeżeli może nie liczyć, tylko oszacować na oko, nie liczy



Jakie znaczenie w docieraniu do poszukujących ma język?

Ogromne. Język w dużej mierze kształtuje myślenie, w sporach światopoglądowych to jest ewidentne. Teraz np. Polacy mówią o aborcji, rządziej o przerywaniu ciąży. Widać, że wystarczy przez kilka lat operować w sferze publicznej pewnymi słowami kluczowymi, zmieniając język debaty publicznej, i po pewnym czasie ludziom się w głowie nie mieści, że można inaczej. Poza tym to ma przełożenie na decyzje i wybory. Kto rządzi językiem, w dużej mierze rządzi też umysłami. A przecież nasz narodowy poeta Juliusz Słowacki pisał: „Chodzi mi o to, aby język giętki/Powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. Zazwyczaj jest odwrotnie: głowa myśli to, co podpowiada język – jego struktury pojęciowe i znaczenia nadawane słowom. Teoria determinizmu językowego mówi o sytuacji, kiedy człowiek myśli tak, jak mu nakazują kategorie językowe. Wtedy pole jest otwarte dla zręcznej manipulacji społecznej, socjotechniki posługującej się celowym i konsekwentnym nazywaniem określonych zjawisk czy problemów słowami wygodnymi dla manipulantów.

Temu można zaradzić?

Trzeba robić swoje, jak powiedział klasyk Młynarski.

A co się dzieje z pamięcią Polaków? Przecież to, co się teraz dzieje w kraju, to powtórka z rozrywki.

Pamięć jest niesłychanie utylitarnym urządzeniem. Jest podporządkowana wyłącznie potrzebom poznawczym człowieka. Nie jest rejestratorem faktów obiektywnych. Metafora pamięci jako nagrywania, notowania, ukazywania filmów w głowie jest błędna. Pamięć zawsze jest wybiórcza i tendencyjna. Przyporządkowuje to, co się stało, jakiejś konkretnej historii czy narracji. Na przykład pani X. opowiada jakąś historię. Jeżeli jakiś szczegół do niej nie pasuje, to jest przez mózg zapominany albo przekształcany tak, żeby zaczął pasować. Druga sprawa: każdy człowiek opowieść na własny temat przepisuje w ciągu życia wielokrotnie. Dlaczego nie rozpoznaje siebie samego sprzed 20 lat? Nie może zaprzeczyć, że coś zrobił czy powiedział, ale dziwi się temu? Bo nadpisał nad tymi faktami nową narrację.

Czyli Jerzy Zelnik miał rację, mówiąc, że jest dwóch Zelników.

Tak. Ja mu jako psycholog wierzę. Inna sprawa, że uważam, iż w takiej sytuacji powinien się powstrzy-

mać od pouczania kogokolwiek swoją moralnością. Tak byłoby uczciwie.

Ale wyobraźmy sobie osobę, która dysponuje wszystkimi zapisami pamięciowymi, jak było, dajmy na to od czasów Gomułki do dziś, ale obecnie obowiązujący przekaz niesie informację, że to trzeba inaczej poukładać. Że od samego początku był np. jakiś spisek. Wówczas do tych, wydawałoby się, obiektywnych zapisów pamięciowych może wkraść się intruz. Mamy twarde laboratoryjne dowody na to, że człowiekowi można zaszczerpić fałszywe wspomnienia.

W jaki sposób?

W jednym z pierwszych eksperymentów pokazywano ludziom krótki film na temat kraksy samochodowej i proszono, by opowiedzieli, co widzieli. Zadawano im także pytania, m.in.: kiedy samochód przejechał koło stodoły? Po pewnym czasie, kiedy badani udzielali odpowiedzi w teście pamięci tego zdarzenia, pytano ich, czy tam w ogóle była stodoła. Większość odpowiadała twierdząco, mimo że na filmie jej nie było. Mechanizm jest prosty: jeżeli zadający pytanie wtrąci stodołę, to zaszczerpi wspomnienie o niej. Efekt występuje w niektórych eksperymentach u 20% badanych, w niektórych sięga 50%. Jeżeli więc można wpisać do pamięci coś, czego nie było, to tym bardziej na prawdziwe wydarzenie można nałożyć inną interpretację. W obronie pamięci powiem, że ona nie zwodzi człowieka całkowicie. Tylko trochę, podporządkowując to, co zawiera, bieżącym potrzebom.

prof. dr hab. Edward Nęcka

- Magisterium: 1977 ■ Doktorat: 1981
- Habilitacja: 1988 ■ Profesura: 1995

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współpracuje również z Uniwersytetem Humanistycznospołecznym SWPS. Członek korespondent PAN od 2002 r., rzeczynywisty od 2012 r. Członek Komitetu Psychologii PAN oraz kilku międzynarodowych towarzystw naukowych – European Society for Cognitive Psychology (ESCoP), International Society for Intelligence Research (ISIR), Association for Psychological Science (APS). Jest psychologiem. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki poznawczych mechanizmów różnic indywidualnych, przede wszystkim twórczości i inteligencji. Obecnie realizuje projekt Maestro poświęcony behawioralnym, poznawczym i neuronalnym mechanizmom samokontroli. Jest autorem lub współautorem sześciu monografii i dwóch podręczników, a także 133 artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych, w znacznej części opublikowanych w obiegu międzynarodowym. Jego najważniejsze prace ukazały się w czołowych czasopismach psychologicznych (np. „Journal Experimental Psychology: Learning, Memory and Cognition, Personality and Individual Differences, Intelligence, Creativity Research Journal”, „Frontiers in Psychology”) i w pracach zbiorowych wydawanych przez renomowane domy wydawnicze (np. Academic Press, Cambridge University Press, Springer, Erlbaum, American Psychological Association). Według Publish or Perish jego h-index wynosi 19, a łączna liczba cytowań: 1995. Przewodniczył komitetowi naukowemu i organizacyjnemu dużej międzynarodowej konferencji Europejskiego Towarzystwa Psychologii Poznawczej (ESCoP) w Krakowie w 2009 r. Ponadto współorganizował międzynarodowe sympozjum pt. Individual Differences in Cognition (Kraków 2006), a także przewodniczył kilku sympozjom podczas konferencji międzynarodowych (m.in. EAPP 2006, International Congress of Psychology 2008). Wypromował 29 doktorów. Dziesięcioro jego uczniów uzyskało habilitację, z czego jedna osoba – tytuł profesora.

W kontekście zniekształceń pamięci u nas sztandarową sprawą jest mord w Jedwabnem. W Niemczech zaś na początku XXI w. prowadzono badania na temat świadomości tego, co się wydarzyło w czasie II wojny światowej. Okazało się nie tylko, że większość nie miała w rodzinie żadnego nazisty, lecz także przesiedlenia przedstawiano, postępując się obrazami z transportowania Żydów do obozów zagłady. Mówiono o bydłowych wagonach, żołnierzach z psami, biciu, głodzie. Można sobie przypisać czyjś los, kiedy jest to wygodne?

III Rzesza wywołała wojnę, zrujnowała Europę, wymordowała miliony ludzi. To był aparat państwowy. Ale przeciętni Niemcy nie widzieli transportów, zabijania, prześladowania. To wszystko było im oszczędzone. Oni pamiętają zatem tylko swój los. Czasami, w przypadku tzw. wypędzonych nie tak tragiczny jak Żydów, ale rzeczywiście straszny. To jest bardzo trudne zwłaszcza dla kogoś, kto wówczas był dzieckiem i widział różne rzeczy. To jest jego prawda. A konfabulacją chroni się przed świadomością, że potworne rzeczy robiono niejako w jego imieniu. Z taką świadomością trudno żyć. Lepiej więc przedstawiać się jako ofiarę, „robiliście nam to samo” – powiedzieć. Ale jest także inny mechanizm: wielu Niemców poszło w aro-

gancję i nienawiść wobec Polaków i Żydów. Niektórzy nawet nami gardzą. I jeszcze jedna kwestia: to, o czym w tej chwili rozmawiamy, to nie jest pamięć indywidualna, tylko zbiorowa.

Którą także można manipulować. Czy w Polsce został uruchomiony ten mechanizm?

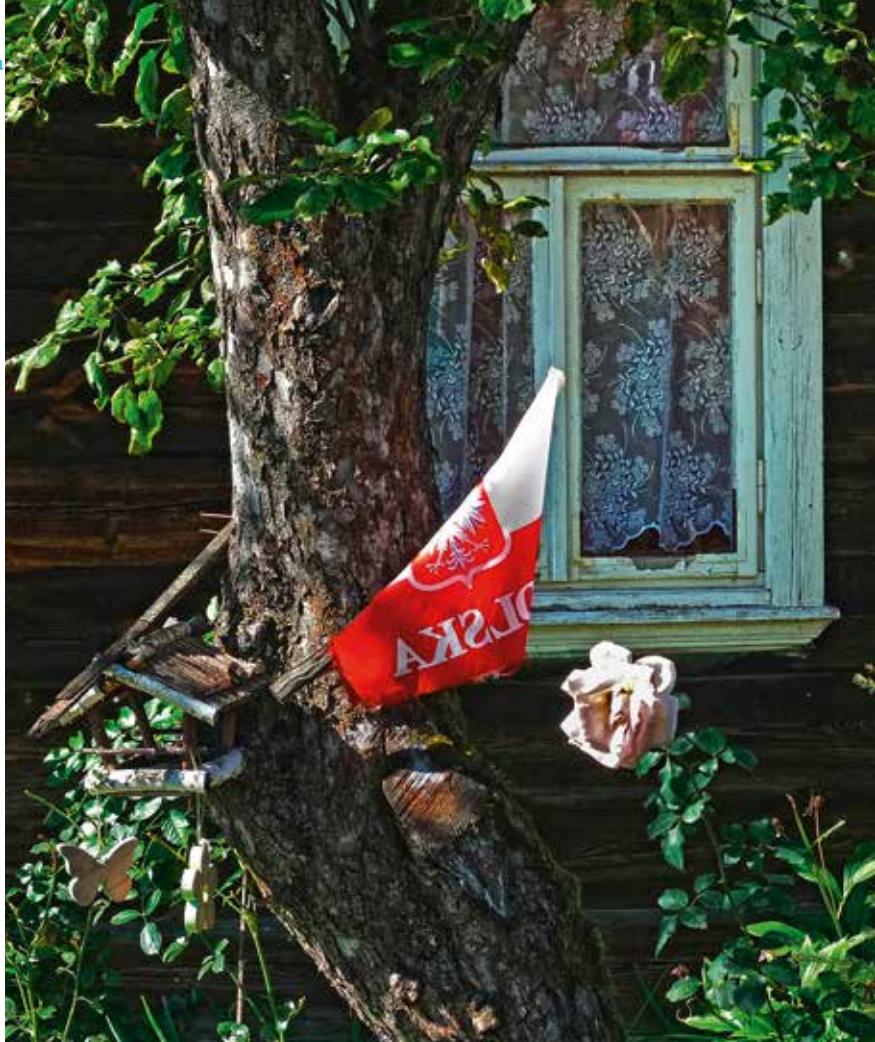
Tak. Niektórym się wydaje, że – jak to powiedział prof. Andrzej Friszke – można postanowić, że historia będzie nie tylko inaczej wykładana, lecz także rozumiana. A tego się nie da postanowić. Można mieć wpływ na to, co zostanie zapisane w podręcznikach. Ale to, co na lekcjach usłyszą uczniowie, w dużej mierze zależy od nauczyciela. No i są jeszcze rodzice, internet i inne źródła.

Przenieśmy się do współczesności. Kiedyś ludzie znali numery telefonów większości znajomych, teraz żadnego, bo przenieśli swoją pamięć do telefonów. Jeśli człowiekowi potrzebna jest jakaś informacja, nie stara się sobie jej przypomnieć, tylko od razu pyta Google. Co pana zdaniem z inteligencją, wiedzą i pamięcią człowieka robią nowe technologie?

Też chciałbym wiedzieć. Z jednej strony są dane, które pokazują, że nowe technologie mają na człowieka wpływ pozytywny. Na przykład niektóre gry komputerowe rozwijają sprawności umysłowe. Nie tylko gry strategiczne, wymagające myślenia, ale również zwykłe strzelanki, które zwiększają sprawność psychomotoryczną. Jednym z przejawów inteligencji jest szybkość neuronalna, czyli tempo działania układu nerwowego. Mówi się, że osoba inteligentna jest „bystra”. Ta bystrość to właśnie szybkość. Jest wiele gier, które ćwiczą tak zwaną pamięć operacyjną, inaczej roboczą, czyli umiejętność krótkotrwałego przechowywania kilku elementów i operowania nimi. Z drugiej strony technologie pozbawiają człowieka wielu umiejętności, np. mentalnej arytmetyki. Dawniej ktoś, kto szedł na targ, musiał umieć błyskawicznie przeliczać ceny. To było bardzo rozwijające dla umysłu. Jeszcze gorsza sprawa jest z pamięcią długotrwałą, semantyczną, czyli z wiedzą ogólną. Ale uczciwie trzeba powiedzieć, że wszystko dzieje się na naszych oczach, więc nie jest jeszcze dobrze zbadane.

Ale badania trwają?

Tak. Ostatnio prowadziliśmy eksperymenty na temat tego, czy pewne funkcje poznawcze można usprawnić w wyniku treningu. Wzorowaliśmy się właśnie na grach komputerowych. Okazało się, że ich wpływ na funkcje poznawcze jest pozytywny, ale nie przenosi się on na sprawności ogólne. Z tego wynika, że jeśli człowiek chciałby, grając, polepszyć funkcje uwagi albo pamięci roboczej, to mu się to uda, ale jego ogólna inteligencja się nie zmienia. A jeżeli nawet się zmodyfikuje, to w sposób mało znaczący i krótkotrwały. Ja



jednak bardziej boję się tego, że ludzie przestają umieć przeszukiwać własną pamięć, wiedzę. Idą na łatwiznę. A ta łatwizna jest zdradliwa, bo przecież wiarygodność obfitych zasobów internetu jest bardzo różna.

W sierpniowym numerze „Polityki” Łukasz Wójcik pisał o ignorancji politycznej obywateli Zachodu, która zdaniem amerykańskiego prawnika z George Mason University Ilyi Somina jest efektem świadomego wyboru, a nie głupoty. Padł tam taki przykład: „Wiedza potrzebna do oceny skomplikowanych projektów ekonomicznych jest tak rozległa, że z punktu widzenia przeciętnego wyborcy inwestowanie swojego czasu w jej zgłębianie byłoby skrajną niegospodarnością”.

Tak, człowiek wybiera ignorancję z desperacji. Bo inaczej w tak skomplikowanej rzeczywistości się nie da. I tu ujawnia się jeszcze jedna rzecz: nowoczesne media masakrują uwagę jako sprawność. Koncentracja w kontakcie z nimi jest niezwykle trudna. Człowiek, szukając jakiejś informacji, sto razy się po drodze rozprasza na inne rzeczy. Czasami w końcu zapomina, czego szukał. Nieuważność powoduje także, że cierpią relacje człowieka z innymi. A ich nie zastąpi ani inteligencja, ani wiedza.

Z PROF. DR. HAB. EDUARDEM NĘCKĄ
ROZMAWIAŁY ANNA ZAWADZKA
I KATARZYNA CZARNECKA
ZDJĘCIA JAKUB OSTAŁOWSKI

„Ludzie, którzy byli dumni ze swoich przekonań uznawanych przez innych Polaków za co najmniej kontrowersyjne ze względu na zabarwienie nacjonalistyczne, jeszcze do niedawna nie eksponowali ich, bo nie było na to przyzwolenia i sprzyjającego politycznego klimatu. Może to więc wynikać z tego, że przestali odczuwać wstyd. (...) A że innym odmawia się wszystkiego, łącznie z patriotyzmem czy przynależnością do wspólnoty narodowej, ich patriotyzm staje się nacjonalistyczny”